

•Kryminaliki•

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 17.02.2020, 17:24:46

Mam pewien problem z pisaniem o tej księżce. Bo jak już piszę, to o takich pozycjach, które moim zdaniem są... wartościami i z zamiarem zachęcenia, aby Państwo tak się z nimi zapoznali. W tym wypadku jest trochę inaczej – pozycja jest smakowita, ale gorzej z zachęcaniem do jej przeczytania. Dlaczego?

Ano dlatego, że **Leszek Karpina** „Kryminaliki” wydał, w mikroskopijnym nakładzie, jedynie w celu rozdania swoim znajomym i przyjaciółom. Nie znalazł... Państwo tej pozycji w żadnej księgarni. Wiąć muszą... mi uwierzyć na słowo, że jest to zbiór przezabawnych zdarzeń, niezwykłych, czy wręcz nieprawdopodobnych historii, jakich doświadczył autor w swoim zawodowym życiu. A trzeba wyjaśnić mniej zorientowanym, że Leszek Karpina był, prokuratorem. „Był”, bo przeszedł, w stan spoczynku. I postanowił, spełnić swoje postanowienie, że jak przejdzie na emeryturę, to wyda te prawne perełki, bo gromadził je – z myślą... o tym, żeby się nimi kiedyś podzielił – zaczął, niemal od początku swoje zawodowej drogi. Motto otwierającej... cień... księżki: *Omnibus felicitatis ius est, autem legis fortuna non omnibus* (każdy ma prawo do szczęścia, ale nie każdy ma szczęście do prawa). Księżka jest starannie wydana, w twardej okładce, a do tego oprawiona sympatycznymi rysunkami **Tomasza Stępnia** i **Matyldy Korczak**. Napisana językiem jasnym, zwięzłym, bez cienia moralizowania. Czyta się ją... jednym tchem, tylko trzeba robić przerwy, bo mi nie brzucha boli... od miechu. Bo choć historyjki są... z obszaru, a mianowicie prawa, czyli teoretycznie temat powinien być poważny, to autor gromadził, głównie te, które były, te zabawne. A zabawni i pomysłowi byli nie tylko ci, którzy mieli konflikt z prawem, ale także osądzący ich sądowni, oskarżający...cy prokuratorzy czy broniący...cy adwokaci. Na mnie największe wrażenie zrobiło „Wezwanie”, jakie kiedyś otrzymał, autor, zapewne od jakiegoś „wdzięcznego” skazanego. Pokazuje, jak zatwardziali, a mianowicie prawa doskonale to prawo i język prawniczy znaję..., a jak się postaram..., to potrafię... być niezwykle oryginalni. Jaki zwięzły „Kryminaliki” z kołmi – kto zapyta, bo to przecie głównie koniarze czytają... mój blog? Ano taki, że Leszek Karpina był, przez wiele lat przewodniczącym komisji technicznej na torze wyścigowym Partynice we Wrocławiu. Jeden rozdziałik dotyczy tego właśnie obszaru, a jego puenta – jak to nie warto się samooszukiwać – jest pikantna (z obszaru życia erotycznego). Muszą... mi Państwo uwierzyć na słowo, bo nie będę streszczał, tego czy innych rozdziałików, bo to nie miałyby sensu. To trzeba przeczytać. A – jak już napisałem – pewnie nie będzie to możliwe. To trudno. No chyba, żeby komuś się jednak udało, odczytać „Kryminaliki”. Polecam. **Marek Szewczyk**